

# ROMANTYCZNE INSPIRACJE KENNETHA WHITE'A W DOBIE ANTROPOCENU

Dagmara Tomczyk

—

Instytut Filologii Polskiej  
Uniwersytet Wrocławski

Kenneth White, poeta i badacz literatury, po raz pierwszy użył pojęcia „geopoetyka” w 1978 roku. Koncepcje związane z tym terminem – rozwijane przez White’a w pracach artystycznych i teoretycznych – wpisywały się w ówczesną rewolucję ekologiczną. W 1965 roku wydano bowiem słynną *Milczącą wiosnę* Rachel Carson, w 1969 roku pojawił się raport Sekretarza Generalnego ONZ pod tytułem *Człowiek i jego środowisko*, trzy lata później odbyła się Konferencja Sztokholmska. W latach 70. wyłoniły się między innymi ekokrytyka, ekofeminizm, ekofilozofia, *animal studies*, ekologia głęboka, wówczas to James Lovelock i Lynn Margulis sformułowali hipotezę Gai (Ziemia jako system samoregulujący). Dziś geopoetyka wciąż mocno oddziałuje na twórców i badaczy. Na całym świecie istnieją już geopoetyckie stowarzyszenia naukowe, a na paryskiej Sorbonie działa Międzynarodowy Instytut Geopoetyki powołany przez White’a w 1989 roku. Jest to też jedna z popularniejszych orientacji badawczych w polskim literaturoznawstwie ostatnich lat, a do rodzimych twórców, którzy przyznają, że wpływ na ich twórczość miał szkocki twórca, należy Mariusz Wilk<sup>1</sup>.

Zgłębiając geopoetykę – rozumianą przez White’a niezwykle szeroko, bo jako „metoda naukowo-filozoficzno-poetyckiego kształtowania świata” [*Otwarty świat* 145] – nie sposób nie dostrzec, że jest ona mocno

naznaczona romantycznymi poglądami. Pisarz sam zresztą przyznaje, że romantyzm jako prąd myślowy miał silny wpływ na koncepcję geopoetyki. Trudno jednak zarzucić White’owi bezmyślną repetycję. Nazywa on romantyzm „potężnym i ciekawym nurtem”, który jednak „utonął w morzu sentymentalnej religijności”, toteż dziś, jego zdaniem, należałoby raczej „próbować dotrzeć do źródeł [romantyzmu – D.T.] i w inny sposób ponownie rozpocząć nowy okres” [*Otwarty świat* 16]. A zatem jakie idee minionej epoki wyzyskuje White? I co one przesłaniają (albo odsłaniają) w obliczu coraz częściej podnoszonych głosów, że oto żyjemy już w antropocenie – nowej erze, w której to człowiek aktywnie wpływa na wiele zmian geologicznych. Pojęcie antropocenu spopularyzował noblista w dziedzinie chemii Paul Crutzen. W artykule *The Anthropocene: Are Humans Now Overwhelming the Great Forces of Nature?* Crutzen wraz z innymi badaczami wyróżnił dwie fazy nowej epoki. Pierwsza to okres rewolucji przemysłowej (a więc od początków XIX w.), a druga to czas po zakończeniu drugiej wojny światowej – tak zwane wielkie przyspieszenie. Zdaniem naukowców po 2015 roku można natomiast mówić o fazie trzeciej, która charakteryzuje się przede wszystkim wzrastającą świadomością na temat kryzysu klimatycznego [Steffen et al. 614-621].

White w swoich tekstach dobitnie podkreśla, że egzystujemy obecnie w „gigantycznym supermarkecie” – w czasach mediokracji, konsumpcjonizmu i bezmyślnej eksploatacji planety. Współczesność zachodniego świata jawi się mu jako: „Triumf miernoty – miernota

<sup>1</sup> Szczegółowe omówienie początków humanistyki ekologicznej oraz geopoetycznych inspiracji obecnych w twórczości polskich twórców – zob. [Kronenberg].

podniesiona do społecznej i politycznej władzy”. I zaraz dopowiada: „Oto, co jest teraz widoczne – bez względu na to, z czym, przejściowo lub chwilowo, ludzie wiążą swoje nadzieje: z nacjonalizmem, socjalizmem, narodowym socjalizmem, komunizmem, faszyzmem, liberalizmem lub z czymś innym jeszcze – nie ma żadnego już ściśle politycznego rozwiązania opisanej powyżej sytuacji. Wszyscy politycy próbują sobie mniej lub lepiej zgodnie ze swymi kompetencjami radzić z tymi symptomami, i to jest wszystko, czego możemy od nich oczekiwać” [*Geopoetyki* 6]. White zatem niespecjalnie wierzy w możliwość wielkiej przemiany światopoglądowej zachodniego społeczeństwa, która miałaby się dokonać przy użyciu politycznych narzędzi. Wierzy za to w nową opowieść, bo to właśnie ona może pociągnąć za sobą nową praktykę. Przekonuje, że musimy zacząć tak mówić o świecie, aby możliwe stało się „poetyckie zamieszkiwanie” planety [*Geopoetyki* 23]. Tym samym cytuje on znaną formułę Friedricha Hölderlina, niemieckiego romantyka, wedle którego – mówiąc najkrócej – człowiek zakorzenia się w danym świecie i pragnie go objaśnić, dotrzeć do jego istoty. Metoda życiopisania, powołana do życia przez White’a i rozwijana przez niego (ale także innych badaczy i twórców), ma być taką nową, naprawczą opowieścią, która dociera do owej swoistości naszego związku z naturą i dlatego staje się „antidotum na szkodzenie światu” [*Geopoetyki* 21].

A zatem cele, jakie powinny przyświecać osobom uprawiającym geopoetykę, to, jak mówi pisarz, przede wszystkim dążność do zmiany w myśleniu o rzeczywistości i sposobach jej kształtowania: „Geopoetyka jest czymś więcej niż »poezją zajmującą się naturalnym środowiskiem«, czymś więcej niż literaturą z pewnym kontekstem geograficznym. [...] Zasadniczo geopoetyka dotyczy stosunku do Ziemi i otwarcia na świat” [*Otwarty świat* 46]. W ujęciu pisarza „-poetyka” odnosi się więc do działania – podejmowania pewnego wysiłku. Oznacza proces „otwierania świata”, czyli w istocie powrót do cielesności, koncentracji na wrażeniach zmysłowych, doceniania wagi doświadczenia. Pod tym względem White zbliża się do takich twórców jak Ralph Waldo Emerson czy Henry David Thoreau, na których zresztą wprost powołuje się w swoich esejach. Przykładowo w *Medytacji w porze zimowej* pisze: „Thoreau i my wraz z nim powinniśmy odwoływać się do niefiguratywnej (nieprzedstawiającej) mitologii. Może po prostu lepiej byłoby powiedzieć o »białej« mitologii jako sposobie percepcji oraz drogi myślenia, drogi bycia wychodzącej

poza »ja«, jako o głębokim odczuwaniu świata. Tego typu odczucie nie może być wyrażone za pomocą naukowego sprawozdania/raportu, może być natomiast wyrażone poetycko za pomocą »ziemskiej poezji«, która umożliwiłaby »mówienie skalom«” [*Otwarty świat* 70]. Już sam ten cytat sporo mówi o powinowactwach między myślą White’a a romantyzmem i amerykańskim transcendentalizmem.

Maria Janion pisała, że przez ideę natury ludzie określają swój stosunek do świata i to w niej „gromadzi się potężna »siła światopoglądotwórcza«” [11]. Z kolei Jacek Woźniakowski – na którego powołuje się Janion w eseju *Kuźnia natury* – wyszczególnił cztery, charakterystyczne dla różnych okresów nowożytności, wizualne sposoby patrzenia na świat. Wśród nich znalazł się także romantyczny sposób postrzegania rzeczywistości, nazwany przez Woźniakowskiego „naturocentrycznym”. Dla romantyków natura ma bowiem osobowość duchową, a jej ponadludzki wymiar sprawia, że może ona porozumiewać się za pomocą symboli. Człowiek, odczytując owe symbole (poprzez podświadomość, emocje, duchowość), zbliża się do tajemnicy bytu. Nadanie naturze cech osobowych w czasach romantyzmu oznaczało przełom w myśleniu o świecie. Była to w istocie próba przekroczenia opozycji natura–kultura czy duch–ciało, które – jak przyznaje dziś większość osób wypowiadających się na temat destrukcyjnych dla środowiska działań człowieka – zaciemniają lub usprawiedliwiają bezmyślne korzystanie z bogactw naturalnych<sup>2</sup>. Człowiek zaczął być postrzegany jako istota mogąca odnaleźć to, co znajduje się poza granicami ludzkiego poznania, dzięki nawiązaniu porozumienia ze światem przyrody.

Romantyczny topos odszyfrowywania języka natury i chęć wyjścia poza dualizmy są niezwykle cenione przez White’a. Jego zdaniem prowadzą one do zupełnie nowych, korzystnych ujęć: „Jeżeli psychologia, biologia, fizyka należą do oddzielnych przedziałów »prawidłowego« i przyjętego systemu poznania, to ideą romantyczną jest próba myślenia za pomocą ujęć syntetycznych: psychobiologicznych” [*Geopoetyki* 11]. Pisarz z uznaniem podkreśla też, iż to właśnie w epoce romantyzmu „dyscypliny opuszczały swoje koleiny, tworząc nauki międzydyscyplinarne” [*Otwarty świat* 15]. Nie dziwi więc, że White uważa romantyków za

2 Więcej na temat konsekwencji stosowania opozycji kultura–natura – por. np. [Latour].

prekursorów geopoetyki i sam dąży – zarówno w pracach artystycznych, jak i teoretycznych – do interdyscyplinarności i całościowości. Twórca wykorzystuje bowiem w swoim pisarstwie wiedzę z różnych dziedzin – antropologii, botaniki czy etnologii. W jednym z wywiadów White przekonuje też: „piszę nie po to, aby wyrażać poglądy, lecz aby dotrzeć do świata spoza »ja« i »mnie«” [*Atlantica* 25]<sup>3</sup>. W jego ujęciu człowiek jest elementem żywego organizmu, Ziemi.

Szczególna duchowość wynikająca z kontaktu z przyrodą jest czymś znamionym dla praktyki geopoetyckiej. White, podobnie jak romantycy, uważa, że możliwe jest odczucie więzi z naturą – szczególnie jeśli jest się uważnym wędrowcem, który tęskni za poczuciem jedności z otaczającym go światem. W jednym z dzienników z podróży (nazywanych *waybookami*) White pisze: „Labrador to tam, gdzie zamknę zataczane koło, polknę swoje narodziny, rozwinę wszystkie wady wieku dorastania i wreszcie porządnie przyjrzę się swej pierwotnej twarzy. To, czego teraz nade wszystko potrzebuję, to przestrzeń, wielka, biała, oddychająca przestrzeń dla ostatecznej medytacji” [*Niebieska droga* 15]. Należałoby jednak zapytać, czy tak pomyślana koncepcja naszego stosunku do świata (i miejsca, jakie w nim zajmujemy) rzeczywiście stanowi „antidotum” na antropoceniczną rzeczywistość – szansę na zahamowanie destrukcyjnego wpływu człowieka na planetę.

Według pisarza geopoetycka postawa – wola „otwierania świata” – jest niewątpliwie gwarancją przyszłej, pozytywnej zmiany społecznej: „Otwarty świat zaczyna się z miejscem, jednak nie z prymitywnym nabożeństwem dla miejsca (od domowej oglady przez rasowe zakorzenienie do upiornego animizmu), lecz z *wiedzą* (kompetentną, wrażliwą, mądrą) o miejscu. Miejsce całkowicie poznane otwiera się [...]. Już niewielka wiedza z zakresu geologii daje do zrozumienia, że nie wszystkie kamienie na miejscowym brzegu mają tutejsze początki, że lodowce mogły je przynieść zewsząd. [...] Mądre spojrzenie na niebo zobaczy nie tylko przepływające chmury, ale również migracyjne szlaki sezonowych ptaków. Do tego wszystkiego należy dodać migracje ludzi i języków” [*Geopoetyki* 24]. W taki sposób podnoszona przez twórcę konieczność przemyślenia naszych związków ze środowiskiem (i zdobycia

głębszej wiedzy o nim) faktycznie wydaje się rozsądnym sposobem na to, aby w ogóle zdać sobie sprawę z tego, jak bardzo złożona jest sieć zależności między materią a pewnymi zjawiskami zachodzącymi w świecie. To z kolei może pomóc w zrozumieniu powagi kryzysu ekologicznego (który przynajmniej od kilkudziesięciu lat z uporem bagatelizujemy). Ponadto White niejednokrotnie podkreśla, że nie możemy dłużej podtrzymywać przekonania o bezwzględnej wyjątkowości człowieka na tle innych żyjących na Ziemi gatunków. Pod tym względem przekonania Szkota są podobne do tych sformułowanych przez innych współczesnych myślicieli. O potrzebie tworzenia nowych opowieści – takich, które uwzględniają myślenie relacyjne – mówi niezwykle zdecydowanie i przekonująco choćby Donna Haraway, amerykańska biologka i filozofka.

W *Kuźni natury* Janion zwróciła uwagę, że romantycy chętnie nawiązywali do „stwórczych mocy chthonicznych” [49]. Dla wielu twórców doby romantyzmu to, co ukryte przed wzrokiem człowieka – schowane gdzieś pod ziemią, w głębi – było często symbolem prawdziwej tajemnicy, swoistym źródłem (podświadomości, twórczości). To właśnie tam człowiek łączył się z naturą. W *Ciszy morskiej* Mickiewicza, przykładowym utworze, na który powołuje się Janion, czytamy: „O morze! pośród twoich wesołych żyłatek, / Jest polip, co śpi na dnie, gdy się niebo chmurzy, / A na ciszę długimi wywija ramiony. // O myśli! w twojej głębi jest hydra pamiętek, / Co śpi wpośród złych losów i namiętnej burzy; / A gdy serce spokojne, zatapia w nim szpony” [Mickiewicz 24]. Ów polip, spoczywający na dnie morza i wywijający długimi ramionami, to obraz pobudzający wyobraźnię polskiego wieszczka, ale i po części obrazujący postulowaną przez White’a potrzebę komunikacji między człowiekiem a Ziemią. Bezpośrednio do bóstwa chthonicznego odwołuje się natomiast Haraway. Metafora ta służy jej jednak do wsparcia tez wykraczających poza kwestię duchowości. W książce *Staying with the Trouble. Making Kin in the Chthulucene* autorka przedstawia obraz ośmiornicy z wieloma mackami, będącej rodzajem fikcyjnego bóstwa, które spoczywa na dnie oceanu. Macki i głowa zwierzęcia łączą różne wymiary – ludzki, nie-ludzki, lądowy, morski, powietrzny. Haraway, przywołując to wyobrażenie, podkreśla konieczność „myślenia mackami” (*tentacular thinking*) [30-57]. Polegać ma ono na uwzględnianiu – w swojej refleksji i w życiu codziennym – zarówno tego, co dla nas, ludzi, widoczne, jak i tego, co niewidoczne gołym okiem,

3 Wcześniej zastrzega jednak: „Moją dewizą jest: ani »Bóg«, ani »Byt«. Ekologia to myślenie o komunikacji i świecie: to odniesienie do świata” [*Atlantica* 23].

choć konieczne dla funkcjonowania ekosystemu. Jest to więc przykład myślenia nieegoistycznego, bo związanego z poczuciem odpowiedzialności. Haraway przekonuje, że nie możemy przyjąć założenia, iż wszystko jest w jakiś sposób ze sobą powiązane, i na tym poprzestać: „Nikt nie żyje wszędzie. Wszyscy żyją gdzieś. Nic nie jest połączone ze wszystkim. Wszystko jest połączone z czymś” [Haraway 31]<sup>4</sup>. Konieczne jest więc śledzenie owych połączeń i dostrzeganie, że nie są one niewinne<sup>5</sup>. Relacje, w jakie wchodzi z sobą ludzie, rośliny, zwierzęta, ale też mikroby, a nawet maszyny, są bowiem niezwykle skomplikowane – interaktywne, jak mówi Haraway. Według niej w świecie bez przerwy działają siły biologiczne, polityczne, społeczne – a zatem nie powinniśmy ich ignorować.

A jakie siły bierze pod uwagę White? Odpowiadając na to pytanie, trzeba zwrócić uwagę na konsekwencje istotnego rozróżnienia, którego dokonuje szkocki twórca: „Geopolityka zajmuje się stosunkami siły pomiędzy państwem a państwem w globalnej skali; przestrzeń pojawia się w niej wyłącznie jako miejsce występowania naturalnych surowców. Geopoetyka jest czymś głębszym, to bardziej radykalne przedsięwzięcie. Nie zajmuje się ona siłowymi stosunkami na linii państwo–państwo, jeśli chodzi o terytorium, lecz o stan ludzkiej kondycji we wszechświecie, o stosunki pomiędzy człowiekiem a planetą Ziemią, o jego obecność” [Geopoetyki 21]. Przytoczone słowa są dobrym wytłumaczeniem strategii White’a – polityka interesuje go tylko z dużej odległości; tak dużej, że prawie znika.

W ten sposób ujęty przedmiot zainteresowania geopoetyki sprawia, że może ona wydać się niezwykle kuszącą propozycją badawczą czy postawą życiową. Szczególnie teraz, gdy kolejne doniesienia o globalnym ociepleniu czy szóstym masowym wymieraniu gatunków powoli stają się uwierającą codziennością, a sposób funkcjonowania światowego rynku jest coraz bardziej niemożliwy do przeniknięcia. Geopoetyka,

paradoksalnie, pozwala na częściową (intelektualną) ucieczkę od wielu kwestii – politycznych, gospodarczych, ekonomicznych. Ale czy możliwa jest gruntowna przemiana światopoglądowa, jeśli w swojej refleksji zaczniemy spychać na margines (niby-przyziemne) stosunki władzy?

Silne rozgraniczenie geopoetyki i geopolityki dobrze widać w polskim literaturoznawstwie zajmującym się koncepcją White’a. Z reguły geopoetyka funkcjonuje bowiem w wymiarze albo ekologicznym, albo geopolitycznym<sup>6</sup>. Kwestie związane z szeroko pojętą polityką (geografia wyobrażona, polityka miejsca, polityka pamięci, nowy regionalizm itd.) rozpatrywane są bez związku ze sprawami środowiskowymi. I często odwrotnie: tam, gdzie bada się relacje między człowiekiem a otaczającym go światem, wyklucza się z reguły refleksję nad siłami politycznymi oddziałującymi na ludzi i miejsca. Taki rozłam nie wydaje się szczególnie korzystny, gdyż jest sztucznie wykreowany. Jest za to znamieny dla epoki, którą coraz powszechniej nazywamy antropoceniem. Wiemy już, że kryzys ekologiczny związany jest w dużym stopniu z tym, że mechanizmy rządzące światem są dziś na tyle skomplikowane, iż przesłedzenie sieci powiązań, w jakich tkwimy, bywa niezwykle trudne, a nieraz wydaje się wręcz niemożliwe<sup>7</sup>. Z pewnością nie oznacza to jednak, że badaczom związanym z poszczególnymi nurtami pozostało jedynie okopać się na swoich pozycjach. Humanistyka musi poszukiwać rozwiązań na miarę czasów. I wciąż poszukuje, niejednokrotnie czerpiąc inspiracje właśnie z koncepcji wypracowanych przez romantyków, których uważa się dziś za pierwszych nowożytnych orędowników myślenia ekologicznego.

4 „Nobody lives everywhere; everybody lives somewhere. Nothing is connected to everything; everything is connected to something”.

5 Haraway dostrzega na przykład niebezpieczeństwo w podnoszonej nieraz idei międzygatunkowej więzi, gdyż, paradoksalnie, może ona wspierać interesy konkretnych grup czy osób (kosztem innych). Za jeden z przykładów służy jej przypadek ruchu Black Lives Matter (Życie Czarnych się Liczy), powstałego przeciwko nadużyciom policji w USA, który próbowano stłumić hasłem „All Lives Matter” (Każde życie się liczy) [Haraway 207].

6 Romantyczne inklinacje Szkota, silnie wiążące jego koncepcję z myślą ekologiczną, zostały zdyskredytowane przez wielu badaczy. Anna Kronenberg przytacza interpretację pojęcia geopoetyki dokonaną przez Elżbietę Rybicką jako znamieny przykład ignorowania wybranych założeń pisarza: „termin ten [geopoetyka – A.K.] jest nośny semantycznie, ale chciałabym go zneutralizować i pozbawić sporej dozy pompacyjności cechującej stosunek White’a do natury, przestrzeni, a zwłaszcza roli poezji [...]. Nie przywiązuję też takiej wagi do ekologii. Przedmiotem geopoetyki, w moim rozumieniu i najogólniej rzecz ujmując, byłoby zatem topografie – zapisy miejsc w tekstach kultury” [38]. Podsumowując, Kronenberg zauważa, że w Polsce geopoetyka niesłusznie mylona jest z literacką geopolityką czy topografią, i postanawia podążać ścieżką bliższą rozważaniom White’a [40].

7 Zob. np. [Morton].

W wypowiedziach zarówno White'a, jak i Haraway można odnaleźć ślady inspiracji romantycznym antykapitalizmem<sup>8</sup> – który, mówiąc skrótowo, wyrażał się w sprzeciwie wobec rozumienia Ziemi w kategoriach posiadania i zawłaszczania<sup>9</sup>. Przyroda w tym ujęciu jest czymś znacznie donioślejszym niż źródło zysku dla człowieka. Badacze mówią więc o potrzebie zmiany światopoglądowej, która ma się dokonać poprzez nową opowieść – nowe rozumienie człowieka, zwierzęcia czy planety. O ile jednak Szkot nie wychodzi poza dużą dawkę nonszalancji wobec politycznych uwarunkowań, o tyle dla amerykańskiej badaczki jest to jeden z głównych przedmiotów namysłu. Ta zasadnicza różnica między Haraway i White'em uwidacznia się w ich stosunku do pojęć natury i kultury.

White uważa, że więź między naturą i kulturą jest obecnie zerwana, co nie oznacza jednak, iż nie można jej odzyskać<sup>10</sup>. Każdy świadomy człowiek powinien podejmować trud budowania własnej, „subtelnej”, wzbogacającej, wręcz poetyckiej relacji z przyrodą i tym samym porzucić głęboko zakorzenione przekonanie, że środowisko jest zasobem dóbr, z którego można korzystać do woli w imię postępu. W refleksji Haraway mocno obecne są natomiast inspiracje pracami Bruno Latoura. Jej projekt zakłada więc przede wszystkim zaprzestanie myślenia o naturze i kulturze jako dwóch niezależnych sferach na rzecz stosowania pojęcia naturokultury, które lepiej oddaje złożoność życia na Ziemi. W tym ujęciu najważniejsza staje się zatem praca nad odkrywaniem tego, w jaki sposób funkcjonuje świat: jak jeden czynnik warunkuje drugi, jak konkretne zjawiska czy organizmy wpływają na pewne procesy i tak dalej. Przy tym, według Haraway, niemożliwe jest pominięcie technologii czy polityki, ponieważ są one potężnymi siłami kształtującymi życie na Ziemi. Postulat „myślenia mackami”

w oczywisty sposób łączy się więc z koncepcją chthulucenu – epoki, która mogłaby nastąpić po antropocenie, gdyby wyeliminować opozycję natura–kultura i zacząć uwzględniać interesy wszystkich gatunków żyjących na Ziemi. Rozwijanie tego rodzaju spekulatywnej wizji wynika między innymi ze sprzeciwu Haraway wobec apokaliptycznego nastawienia do „epoki człowieka”.

Wydaje się zatem, że jeśli za cel stawiamy sobie próbę możliwie jak najbardziej szeroko zakrojonego prześwietlenia wielowymiarowej rzeczywistości, to geopoetyka może okazać się zbyt słabym, zbyt „subtelnym” narzędziem. Nie ma jednak żadnych powodów, by dyskredytować dzieło White'a. Udana próba zinstytucjonalizowania geopoetyki i stosunkowo duże zainteresowanie, jakim cieszy się ona na świecie, dowodzą imponującego potencjału myślowego odsłaniającego się dziś przed nami w naturocentrycznym sposobie widzenia świata i różnorodnych próbach jego modyfikacji. Przeciwwstawiając w ten z konieczności wyimkowy sposób obie postawy, White'a i Haraway, nie zamierzam dokonywać wyboru tej „lepszey”. To, na co warto zwrócić uwagę, to fakt, że romantyzm – nieraz uznawany za zbyt sentymentalny, naiwny, niedzisiejszy – staje się coraz ważniejszym źródłem inspiracji dla współczesnych teoretyków, twórców i badaczy. Trudno jednak uznać tę tendencję za powrót do przeszłości. Życiopisanie White'a i wiele innych praktyk zorientowanych – w mniejszym lub większym stopniu – ekologicznie to często przykłady twórczego wykorzystania symboli, obrazów i koncepcji romantycznych, a nie retrospektywnej nostalgii.

8 Por. [Czczot and Pospiszy].

9 Haraway używa nawet, za Andreasem Malmem i Jasonem Moore'em, pojęcia „kapitalocenu” (*Capitalocene*), podkreślając, że idea ciągłego wzrostu jest bezpośrednio związana z epoką antropocenu [99-101].

10 „W słowie »geopoetyka« zawarta jest idea, iż można umiejscowić filozofię, połączyć krainę i filozofię, naturę i kulturę. Jeśli nasza kultura i nasza cywilizacja są obecnie wyjałowione, to po prostu dlatego, iż zgubiliśmy te więzi [...]. Próbuję wyzwolić teorię z praktyki, która polega na odnajdowaniu więzi pomiędzy myśleniem a naturą, co było silnie obecne w starożytnej poezji greckiej czy taoistycznej poezji chińskiej. Utraciliśmy to wszystko około dwóch tysięcy lat temu i teraz zaczynamy to po trochu ponownie odkrywać” [*Atlantica* 22].

---

**lista prac cytowanych**

- Czczot, Katarzyna, and Michał Pospiszyl. *Romantyczny antykapitalizm*. Instytut Badań Literackich PAN, 2018.
- Haraway, Donna. *Staying with the Trouble. Making Kin in the Chthulucene*. Duke University Press, 2016.
- Janion, Maria. *Kuźnia natury*. Słowo/obraz, 1994.
- Kronenberg, Anna. *Geopoetyka. Związki literatury i środowiska*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2015.
- Latour, Bruno. *Nigdy nie byliśmy nowoczesni. Studium z antropologii symetrycznej*. Translated by Maciej Gdula, Oficyna Naukowa, 2011.
- Mickiewicz, Adam. *Sonety krymskie*. Ossolineum, 1967.
- Morton, Timothy. *Hyperobjects. Philosophy and Ecology after the End of the World*. University of Minnesota Press, 2013.
- Steffen, Will, et al. "The Anthropocene: Are Humans Now Overwhelming the Great Forces of Nature?". *Ambio*, 2007, vol. 36, no. 8, pp. 614-621.
- White, Kenneth. *Atlantica. Wiersze i rozmowy*. Translated by Kazimierz Brakoniecki, Centrum Polsko-Francuskie Côtes d'Armor – Warmia i Mazury w Olsztynie, 1998.
- . *Geopoetyki*. Translated by Kazimierz Brakoniecki, Centrum Polsko-Francuskie Côtes d'Armor – Warmia i Mazury w Olsztynie, 2014.
- . *Niebieska droga*. Translated by Radosław Nowakowski, Wydawnictwo Przedświt, 1992.
- . *Otwarty świat*. Translated by Kazimierz Brakoniecki, Centrum Polsko-Francuskie Côtes d'Armor – Warmia i Mazury w Olsztynie, 2017.
- Woźniakowski, Jacek. *Góry niewzruszone. O różnych wyobrażeniach przyrody w dziejach nowożytnej kultury europejskiej*. Znak, 1995.

---

**abstract**
**KENNETH WHITE'S ROMANTIC INSPIRATIONS IN THE ERA OF THE ANTHROPOCENE**
**Dagmara Tomczyk**

This article presents selected references to Romanticism that can be found in the concept of geopoetics created by Kenneth White. Romanticism as an ideological current is one of the central elements to the work of this Scottish writer and literary theorist, but also of other contemporary researchers and creators. The inspiration that this trend most often provides today is an "ecocentric" and anti-capitalist vision of the world. This text attempts to formulate an answer to the question about the importance of geopoetics

in the era of the Anthropocene. And what is Romanticism in the face of the ecological crisis? The author argues that references to Romantic concepts, which are increasingly common in the works of researchers and creators interested in ecological issues, are a new alternative to thinking about reality, not a simple reach back to the past.

**KEYWORDS:** Anthropocene, geopoetics, Kenneth White, Romanticism